

Wojciech Kozłowski - jest fizjoterapeutą, terapeutą integracji sensorycznej, terapeutą terapii czaszkowo-krzyżowej Upledgera oraz instruktorem sportu. Od wielu lat pracuje z dziećmi, a od 1994 roku jest fizjoterapeutą w Przedszkolu Specjalnym "Orzeszek" – placówce Stowarzyszenia Na Tak wspierającej dzieci z wieloraką niepełnosprawnością. Członek The International Association of Healthcare Practitioners

WARSZTAT: Wpływ zaburzeń przetwarzania sensorycznego na postrzeganie rzeczywistości, komunikację ze światem i zachowanie dziecka z wieloraką głęboką niepełnosprawnością.

Jesteśmy istotami sensorycznymi zatopionymi w sensorycznym świecie. Dźwięki, widoki, dotyk, smak, zapach i ruch wpływają na nas przez cały czas. Niektórzy z nas naprawdę lubią dotyk, podczas gdy inni woliliby, by ludzie trzymali się od nich na dystans. Informacja sensoryczna to „paliwo”, które sprawia, że mózg pracuje. Źródłem informacji dla mózgu są systemy sensoryczne. Takich systemów rejestracji wrażeń zmysłowych mamy siedem.

Jestem przekonany, że każdy pracujący z dziećmi z głęboką wieloraką niepełnosprawnością spotkał się z sytuacją, w której dziecko coś komunikuje nam swoim zachowaniem, a my nie potrafimy tego zrozumieć. Dlaczego np. uderza głową i gryzie się w rękę. Po tygodniach obserwacji wysuwamy tylko hipotezy takich zachowań, a nasze działania prowadzące w swoim założeniu do zmniejszenia nasilenia takich sytuacji przynoszą mierną poprawę albo nawet wręcz jej brak. W zależności od sposobu spojrzenia na problem wysuwamy, odmienne wnioski. Raz sądzimy, że dziecko dostymulowuje sobie rękę (zmysł dotyku), drugi raz, że dostymulowuje sobie usta, a trzeci raz, że odreagowuje „stresy”. Za czwartym razem wpadamy na genialny pomysł, że to „reflaks” (bodźce z ciała) powoduje takie zachowanie. Za piątym razem... nie noo... to są chyba jelita, bo mu tak „jeździ”. Za szóstym jeszcze coś innego... a może to dźwięk wirującej pralki u sąsiada (zmysł słuchu i propriocepcji)?! A może to sprawa węchu?! Czy winę za takie zachowanie może ponosić naniesiona oliwka na rączki dziecka (zmysł smaku i węchu)?!

Na podstawie mojego ponad 20 letniego doświadczenia zawodowego i obserwacji zauważam, że zanedbujemy czasem jako terapeuci fakt odmiennego funkcjonowania naszych podopiecznych. Dzieci z głęboką wieloraką niepełnosprawnością od samego początku swojego życia inaczej doświadczają świat. Nie zauważamy rzeczy, które je przerażają, bo dla nas są naturalne (dla naszego systemu nerwowego) jak chociażby w oddali zasygnalizowanie przez suszarkę kończącego się procesu suszenia. Faktem jest, że my takich bodźców dźwiękowych często nie zauważamy (habitujemy). Dla nas są to bodźce niezagrażające, a wręcz przefiltrowane przez sprawny układ nerwowy niezauważalne a dla niejednego

wychowanka to coś w rodzaju „uderzenia w gong przy uchu”. Coraz częściej mówi się o holistycznych metodach sensorycznych. Wprowadza się rozmaite terapie zmysłów. Jak interesująco jest przeprowadzić zajęcia muzyczne o temacie przewodnim „JESIEN”. Imituje się wiatr wiatrakami, dzieci bawią się liśćmi zalaminowanymi w folię i dotykają styropianowych albo drewnianych wielkich borowików, a wszystko to odbywa się na sali terapeutycznej z płaskim sufitem. Jakże ten świat przez nas proponowany jest odmienny już dla nas samych... a my się spodziewamy, że te sztuczne wielkie grzyby i liście wyeksponowane ponad miarę dają naturalne bardziej przyswajalne wrażenie dziecku. Oczekujemy, że je zobaczy poczuje zapach i odczuje fakturę grzybka. Zadam pytanie: Ile naszych podopiecznych było w lesie zbierać grzyby!? Czy leśne doznania sensoryczne są takie same jak w budynku?! Nie jest moją intencją umniejszać zasadności prowadzenia takich zajęć, bo mają wiele walorów niemniej jednak przykład ten pokazuje jak czasem chęć naszego postrzegania świata chcemy przelać bezpośrednio na dzieci z uszkodzeniami ośrodkowego układu nerwowego. Coś, co jest dla nas oczywiste - duży sztuczny borowik dla dziecka nie jest tak oczywisty. Warsztaty mają pokazać jak trudno czasem jest skomunikować się nie dostrajając się tak naprawdę do możliwości sensorycznych postrzegania przez dziecko świata. Przecież, stwierdzona wada wzroku i skorygowana optycznie nie przekłada się do końca na to, co widzi dziecko. Bodźce wzrokowe interpretujemy mózgiem.

Już dawno zauważono, że aby następował harmonijny rozwój dziecka muszą działać poprawnie bazowe systemy sensoryczne jakimi są dotyk, propriocepcja i przedsionek. Jean Piaget w swoich pracach mówi o inteligencji sensoryczno-motorycznej. Twórczyni teorii Integracji Sensorycznej Dr Jean Ayres wykazała (z czym zgodziło się wielu innych naukowców), że najwcześniej dojrzewające, najbardziej podstawowe zmysły - dotykowy, proprioceptywny oraz przedsionkowy wraz z integracją odruchów leżą u podstaw całego rozwoju dziecka. Funkcjonowanie zmysłu słuchu i wzroku (przy braku uszkodzeń) jest stymulowane przez sensoryczne bodźce płynące z dotyku, propriocepcji i układu przedsionkowego (zmysł równowagi). Zmysły te wpływają na umiejętności ruchowe, koordynację ruchową, koncentrację oraz poziom aktywności ruchowej. Prawidłowe funkcjonowanie tych zmysłów jest niezbędne do tego, aby dziecko mogło nabywać wszelkie umiejętności ruchowe i poznawcze.

I tutaj dochodzimy do konkluzji, że przetwarzanie bodźców sensorycznych, to skomplikowany proces, w którym układ nerwowy człowieka odbiera informacje z receptorów wszystkich zmysłów. Następnie przetwarza je i interpretuje tak, aby mogły być wykorzystane

w celowym i efektywnym działaniu. Jak na przykład komunikacja. Większość dzieci z zaburzeniami wielorako głęboko niepełnosprawnych z tym procesem przetwarzania bodźców docierających do nich ma problemy. Zarówno w procesie rejestrowania jak i przetwarzania.

Ile razy zdarza się nauczycielom/terapeutom/rodzicom mówić do dzieci: „patrz na mnie”. Czy ktokolwiek wypowiadający taką kwestię zastanowił się na tym jak trudna to jest czynność dla dziecka, które godzinami leży bez ruchu albo siedzi w wózku. Ile trudu sprawia to dziecku, skoro bazowe systemy jego relacji ze światem nie działają?! Wszak poznają swoje ciało w bardzo niewielkim stopniu. Dosłownie „nie czując ustawienia głowy” trudno jest przecież spojrzeć (ruszyć głową i kontrolować pracę oczu), nie wspominając o przetwarzaniu i opracowywaniu przez mózg dźwięku usłyszanych słów „patrz na mnie”.

*„...Dla ludzi z głęboką niepełnosprawnością ich ciało pozostaje często obce, tylko w niejasny sposób kojarzą jego części i granice. Eksperymentalnie można wykazać, że brak informacji z otoczenia prowadzi również u ludzi bez niepełnosprawności fizycznej, już po krótkim czasie do zaburzeń i utraty postrzegania. Po 20 minutach leżenia bez ruchu, ludzie odczuwają i rysują swoje ciało w sposób zupełnie inny....” **

*Hasło przewodnie mojego warsztatu to: „Będiesz mógł lepiej pomóc dziecku dopiero wtedy, gdy przejdziesz milę w jego butach” (stare przysłowie indiańskie) ***

Warsztat jest próbą wprowadzenia kursantów w „hipotetyczny świat postrzegania przez dziecko z wieloraką głęboką niepełnosprawnością”. Dzięki takiemu doświadczeniu każdy rodzic/pedagog specjalny/terapeuta będzie miał możliwość zrozumieć ‘świat dziecka’ i okazję dostosowania swojego wymagania do jego możliwości, a samo dziecko doświadczy ‘zrozumienia’. Celem warsztatu jest poczucie działania ‘na sobie’ siedmiu zmysłów celem zrozumienia ich funkcjonowania oraz dostrzeżenia faktu jak wiele zależy od naszego mózgu i naszych wcześniejszych życiowych doświadczeń. Odpowiadam na pytania, które zmysły są najistotniejsze dla rozwoju dziecka; jak zaburzona sfera sensoryczna dziecka wpływa na postrzeganie świata; jak powinniśmy ‘nasze postrzeganie świata’ dostosować do dziecka z zaburzeniami rozwoju, aby uniknąć nieporozumień na płaszczyźnie szeroko pojętej ‘komunikacji’.

W moich rozważaniach nie sposób przecenić znaczenia zmysłu dotyku w życiu człowieka. Niezdolność odpowiedniego reagowania na wrażenia dotykowe może poważnie zakłócać rozwój komunikacji i wielu umiejętności. Negatywne reakcje dzieci na dotyk mają

katastrofalny wpływ na ich dojrzewanie emocjonalne i społeczne oraz komfort ich życia. Dysfunkcje, o których mam zamiar wspomnieć podczas warsztatów sprawiają, że dzieci często wykazują nadwrażliwość na dźwięki, dotyk lub ruch, albo nie potrafią wyłowić np. dźwięku mowy z szumu otoczenia. W powyższych sytuacjach reagują np. niekontrolowaną aktywnością ruchową, krzykiem lub ucieczką. Mają też skłonność do autostymulacji/stereotypii, takich jak: powtarzane rytmiczne ruchy rąk, potrząsanie przedmiotami, podskakiwanie, wydawanie określonych dźwięków, co często zaburza ich możliwości rozwoju, koncentracji i uczenia się, a opiekunów/rodziców/terapeutów doprowadza do frustracji.

*) - Frölich Andreas D. (red.), EDUKACJA BAZALNA Nauczanie i terapia dzieci z głęboką niepełnosprawnością, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne 2015, s. 27.

**) - Violet F. Maas, Integracja sensoryczna a neuronauka - od narodzin do starości, Fundacja Innowacja i Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna Warszawa 2007, s.137.

A. Jean Ayres, Dziecko a integracja sensoryczna, Harmonia Universalis 2015

Winnie Dunn, Życie pełne bodźców – zrozumieć własne zmysły, ReHouse 2014